

# 3Y Yez Yez Yo, Palimy prawo

Palą prawo, zejdź im na bok, jak się czujesz? słabo.

Ty, nic nie gadaj, jak masz gadać kulawo, a jak chcesz podbić to z konkretną sprawą.

Jedni sadzą, drudzy biorą, inni dzielą się władzą, a na końcu są ci co sobie nie radzą.

Wbrew pozorom to właśnie nimi gardzą, ty, chcesz tam być? co? bo ja nie bardzo.

Całe gówno wypływa na wierzch, czujesz? powietrza nabierz, a wiesz czemu? wiesz?

Trenuj, żeby nie zabrakło tlenu, dzisiaj bądź arrrrrrrr, jutro zrozumiesz czemu ey.

Tylko mi nie mów że ci wszystko jedno, tu gdzie kurwa nie możesz nawet ciiii.

Co to za życie powiedz, na pół gwizdka, z żalu patrzeć aż serce ściska.

Ile można stracić, a ile zyskać, a jak długo jeszcze o suchych pyskach?

Mamy trzymać dystans od wystaw od tych spraw, ma się błyskać, ma być whyskacz.

Przyżyj się tym zawodnikom, oni podjęli to ryzyko, bo nie ma nic za freeko.

Ty też chcesz mieć tłusto? chcesz mieć syto? to spójrz w lustro i zabij litość.

Sprawdz to ONAR WWA aha 3Y

Ey pierdole prawo bo jestem nikim w jego świetle.

Muszę płacić podatki, nie obchodzi ich czy zdechnę.

Jestem kroplą w morzu, w tej maszynie mały tryb,

Dla nich jestem nic nie znaczącym ciągiem cyfr.

Grupą krwi, wzrostem, kolorem oczu, wyznaniem, miejscem zamieszkania i

Barwą głosu, gdy rodzina jest głodna, nikt ci nic nie da od tak.

Proszę wychodzisz do roboty albo idziesz na robotę.

Jedni mają w furach grille inni w oczach kraty.

Zanim oni zjedzą mnie, ja zjem bogatych.

TU jest wszystko na raty, szama w dyskontach, europa 21 wiek tak to ma wyglądać?

Wolisz tu wpierdalać jabłka i suchary czy codziennie krewetki, mieć cysterne campari.

Tu się bawisz jak lubisz lub bawisz jak umiesz ja pierdole, policje, prawo i prakuraturę.

Tak, witam, na lokalnych patentach brat, 3Y, Kraków, Nowa Huta.

Dejo to nasze święto, to ten "sense moment" błysk monet, trans z milionem.

Który wiezie ten typ furgonem, ten szalony rejs promem, niekontrolowany place i dance imprez na

Space przed domem, ten bezkres, ten bezstres ten ha~~? te odpicowane auta, te konta w bankac

Ta szajba po prochu, ta łajba, ten szampan wart tyle co markowy kajdan and highlife.

Ten Hasz ta, ta "masta", ta gwiazda, szycha co z miasta do miasta lata na parę spaw tak.

Te wyspy ten big street, te pizdki, najdroższe dziwki, te pieski, te pyski co.

Jedzą z miski w którą rzucasz im zyski za śliski współudział w tym wszystkim.

Za te napiwki, te wyszukane dania, ubrania nie do podjebania z całą biżuterią.

Za te współdziałania w porwaniach na serio, za te pociski do grania pełną serią.

Co przemycam dwustu karatowy klejnot, berło i koronę z perłą, twój exclusive, superior.

Czy masz tyle sił żeby wejść w to? na tą ścieżkę wojenną gdzie żywot jest loterią.

Czy masz tyle zimnej krwi, tą pewność by odcisnąć to piętno? popaść w bezsenność.